

Stawanie się dźwięku

Siedem dni *Festiwalu Audio Art*

W listopadowe dni (16 – 18 i 22 – 25) bieżącego roku w Krakowie byliśmy, już dwudziesty z kolei raz (sic!), uczestnikami Festiwalu Audio Art. Gwoli ścisłości należałoby dodać, że dziewiętnaście razy spotykaliśmy się jesienią a raz na wiosnę ale to tylko marginalna ciekawostka ku ucieście historyków – purystów. Nie było jubileuszowej fety, może właśnie z tego jesienno-wiosennego pomieszania. Otrzymaliśmy za to jak zwykle dobrze skrojony przegląd eksperymentalnych kierunków muzyki, wideo i instalacji.

Organizatorami Festiwalu byli Stowarzyszenie Artystyczne „Muzyka Centrum”, Akademia Muzyczna w Krakowie, Bunkier Sztuki oraz Instytut Muzyki i Tańca. Wspierali zaś Festiwal Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego, Urząd Miasta Krakowa, Goethe – Institut, Pro Helvetia, Urząd Miasta Gdańska, Ambasada Królestwa Niderlandów w Warszawie oraz Stowarzyszenie Autorów ZAiKS.

Dyrektorem Festiwalu, jak co roku, był Marek Chołoniewski, prezes Muzyki Centrum, PSeME-CIME/ICEM, kierownik Studia Muzyki Elektroakustycznej AM w Krakowie, kompozytor a co najważniejsze *spiritus movens* przedsięwzięcia i twórca wspaniałej atmosfery.

Na tegoroczny FAA złożyło się 55 wydarzeń, prezentowanych przez artystów z Europy, Kanady, Stanów Zjednoczonych i Australii, w formie warsztatów, instalacji i koncertów. O ile określenia warsztaty i instalacje są w miarę rozpoznawalne i oddają możliwe do imaginacji ramy wydarzeń, o tyle pojęcie koncertu nie zawsze odpowiada standartowej formule. Jeżeli wybieralibyśmy się na „koncert” Audio Art, to bliższe prawdy będzie określenie: wydarzenie artystyczne lokujące nas w przestrzeni dźwiękowej. Ta próba definicji niech nie dziwi ponieważ sam Festiwal prezentuje się jako miejsce „nowej koncepcji źródła dźwięku: obiektu i instrumentu muzycznego w określonej przestrzeni i czasie” (cytaty zaczerpnięto z programu AAF). Dodajmy, że wyjątkowości nadaje Festiwalowi premierowy charakter prezentowanych dzieł oraz jego personalność – „kompozytor, konstruktor i wykonawca unifikują cały proces tworzenia i wykonania dzieła”.

Intensywność i bogactwo wydarzeń nie pozwala na szczegółowy opis wszystkich elementów Festiwalu, ale spróbujmy przyjrzeć się im przynajmniej pokrótce. Tych którzy chcą prześledzić poszczególne wydarzenia odsyłam do stron Festiwalu i PSeME.

Dzień pierwszy 16.11

Festiwal rozpoczynają, nie uroczyście ale pracowicie, warsztaty prowadzone przez Roberta Dicka. Mamy zatem mistrzowską klasę fletu – techniki wykonawcze muzyki współczesnej

wymagają zdecydowanego poszerzenia dotychczasowych możliwości muzyka i instrumentu. Wykonawca musi poznać nowe jakości oddechu i palcowania a instrument przechodzi kolejne techniczne metamorfozy.

Kontynuuje spotkanie Dorota Walentynowicz ze swoimi fascynacjami sztuką dźwięku i wideo, instalacjami a szczególnie obiektami kinetycznymi. Stephen Verstraete zaś wprowadza nas w świat „formy wizualnej manifestacji elektryczności”, pokazując podobnie do Doroty instalacje działające na bazie wysokich napięć.

Pierwszy koncert popołudniowy i otwarcie Festiwalu to wokalnie-elektroniczny projekt Normal Echo Dawida Szczęsnego w Goethe-Institute.

Kolejny koncert to już Bunkier Sztuki i fenomenalny popis maestrii muzyki fletowej. Oczywiście w wykonaniu Roberta Dicka. Precyzyjny oddech, zmiany instrumentów, zestaw mikrofonów – fale dźwięków i energetyczne strumienie powietrza. Niezapomniany.

Koncertowi w Bunkrze sztuki towarzyszą instalacje i performance - wspomnianych Doroty Walentynowicz (*In Fear of Dead Enigmas*) i Stephena Verstraete (*Speel diavoorstelling af*) a także Martyny Poznańskiej (*soundmazes* - fantazyjna kompilacja srebrnych rur pełnych szmerów i tajemniczych dudnień), Jean-Francoise Laporte (*Khronos* z chaotycznym kamyczkiem generującym dźwięk czy *Om* o głębokim tonie wydawanym z banalnej plastikowej rury oraz *The Floating Project*, który rozjarza wielki balon ciepłym światłem wzbudzonym dźwiękami otoczenia), Jacka Smolickiego (*Streetsampling* – dźwięki i zdjęcia ulicy) i Krzysztofa Knittla (*Pory roku* - odtwarzane symultanicznie i w sposób ciągły w czterech miejscach sali nagrania środowiska dźwiękowego). Ponadto, gdyby jeszcze brakowało wrażeń można było zapoznać się z prezentacją zdjęć dokumentujących AAF w latach 2005-12 autorstwa Mikołaja Zajęca oraz Audiomat (Audiotong/PSeME), które to urządzenie serwowało, za drobną opłatą 5 zł, unikalne cd z alternatywnego obiegu audioartowego i krakowskiego niszowego. Na szczęście, bo nagromadzenie wrażeń tego wieczora było znaczne, wszystkie wymienione instalacje funkcjonowały przez cały Festiwal i można było do nich wracać by nacieszyć nimi oko i ucho.

Na koniec wieczora spotkanie w „klubie festiwalowym” Bomba i koncert muzyki elektronicznej Dawida Szczęsnego.

Dzień drugi 17.11

Rozpoczyna się warsztatami POW Ensemble i pokazuje możliwości komputera i klawesynu. Kolejna odsłona warsztatu to możliwości naszych laptopów i stworzenie wolontariackiej orkiestry laptopowej prowadzone przez Hansa W. Kocha.

Pierwszy koncert wieczorny w Akademii Muzycznej to znany nam już flecista Robert Dick, do którego dołączył baryton Thomas Buckner. Dwóch profesjonalistów, którzy potrafią przykuć uwagę widowni samym sposobem nabierania i pozbywania się powietrza z płuc –

jakby trochę tylko przy pomocy instrumentu i mikrofonu. Jakby było mało, atrakcyjność wieczoru podnoszą Kawalerowie Błotni (Krzysztof Knittel - elektronika, Jerzy Kornowicz - fortepian, Ryszard Latecki – trąbka, inst. perkusyjne i Tadeusz Wielecki – kontrabas) w utworze *Independence Day*, którego najwłaściwszym określeniem, przynajmniej co do zasady wykonawstwa, jest swobodna improwizacja.

Koncert w Bunkrze to hans w. koch i jego orkiestra laptopowa oraz indywidualna prezentacja dźwięku, dla którego źródłem jest laptop sterowany ręką kompozytora lub dźwiękami zewnętrznymi, np. oklaskami widowni. Część następną koncertu to Paweł Romańczuk (małe instrumenty) i Paweł Kruk, którzy prezentują *Toy Piano* – utwór jak można się spodziewać, wykorzystujący obok mini fortepianów (pianin) także szereg prostych i niepozornych źródeł dźwięków, po raz kolejny udowadniając jakie bogactwo dźwiękowe znajduje się w naszym najbliższym otoczeniu.

Wieczorne spotkanie zakończył Keir Neuringer utworem *Afghanistan*, w którego pierwszej części prymitywne, perkusyjnym instrumentarium towarzyszy wykrzyczanej przez artystę wizji świata, zwłaszcza po drugiej stronie oceanu. Druga zaś to dalej ta sama wykrzyczana wizja tylko już z klawiszami i standardowym zestawem perkusyjnym brzmiała trochę miarko, choć nie można odmówić artyście wielkiej siły, dynamiki dźwięku i przede wszystkim zaangażowania politycznego.

Koncertom towarzyszyła instalacja interaktywna Szymona Nowaka *Behave* – zagubiony w ciemności słuchacz mógł generować dźwięk ruchem ciała.

Dzień trzeci - 18.11

Rozpoczyna się koncertem w Akademii Muzycznej. Tomasz Gwinciński prezentuje możliwości gitary, którą wspomaga elektronika i wideo. Niezwykle subtelna i przepiękna faktura solowego koncertu gitarowego długo pozostanie w pamięci.

W Bunkrze zaś mamy skrzypcowy koncert Mii Zabelki (*Project M*), której także towarzyszy elektronika i projekcje wideo. Dużo energii (w samej wykonawczyni) i jakby wrażenie niedokończenia, nienasycenia – chciałoby się więcej.

Kolejna odsłona to koncert POW Ensemble, który penetruje możliwości elektroniki, i preparowanego klawesynu. Świetne doznania muzyczne - Goska Ispording (obok Luca Houtkampa i Chada Langforda - laptop, elektronika live) stworzyła kolejną interesującą kreację, która cieszy i ukazuje wykonawczynię jako kontynuatorkę wspaniałych osiągnięć polskich klawesynistek.

Dzień czwarty 22.11

Koncert w Bunkrze Sztuki, prezentujący wybrany dorobek ostatniego okresu twórców zrzeszonych w Międzynarodowej Konfederacji Muzyki Elektroakustycznej (CIME/ICEM),

której Marek Chołoniewski jest prezesem od 2011 roku. Niezwykle interesujący i różnorodny przegląd muzyki elektronicznej i projekcji wideo.

Dzień piąty 23.11

Rozpoczyna się warsztatami prowadzonymi przez szefa Studia Komputerowego Uniwersytetu Louisville Krzysztofa Wołka. Zajęcia warsztatowe kontynuują kolejno Erhard Hirt i Atau Tanaka wraz z Adamem Parkinsonem. Cały czas funkcjonujemy w obrębie elektroniki, interakcji i przenośnych urządzeń (m.in. iphona).

Pierwszy wieczorny koncert w Akademii to Tirvyou Wagon z Krakowa i Bydgoszczy (Bartłomiej Chmara - gitara elektryczna, nord rack 2, Marek Pospieszalski - saksofon tenorowy, klarnet altowy, korg monotron, gramofon, kaoss pad 3, Tomasz Sorczyński - skrzypce, Logic Pro 9, Qba Janicki - perkusja we wszelakiej formie, Ableton Live 8) i tu wpadamy w kręgi „elektro-akustycznej, częściowo improwizowanej muzyki współczesnej z elementami jazzu oraz inteligentnej muzyki tanecznej”, co jak zauważają sami twórcy „brzmi śmiesznie”. Towarzyszy im młoda Vjejka z Poznania Karolina Jacewicz.

Następne wydarzenia w Bunkrze to prezentacje projektu *Dzoe* wspieranego przez Instytut Muzyki i Tańca, czyli „dźwięki wytwarzane przez tańczące ciało, rejestrowane na żywo i miksowane z przygotowaną uprzednio kompozycją w celu stworzenia intymnego, akustyczno-kinetycznego portretu nagiego życia (gr. dzoe)”. Realizują go: Wojciech Klimczyk reżyseria, Aleksandra Gryka (wraz z Marcinem Strzeleckim) kompozycja i dźwięki na żywo i Dominika Knapik choreografia i taniec. Jak zwykle inspirujący projekt – kompozytorka Aleksandra Gryka zawsze w pełni kreatywnej formy. Szkoda tylko, że tak rzadko możemy podziwiać jej twórczość.

A potem TEFITON (Claus von Bebbber - nagrania, Erhard Hirt – gitara, live elektronika) – duża kondensacja dźwięku i wirtuozerska gitara elektryczna. Warto było.

Denisa Kolokolą i Tomka Chołoniewskiego *Sympli Romatiko*, czyli pełny ruch, jakby „łowiący” w powietrzu dźwięki performans z perkusją stosujący premierowy system Denisa na bazie Kinecta. Kolejne wydarzenia to Logos (Moniek Darge – performance, Françoise Vanhecke – śpiew, performance) w sekwencji *Music Boxes* oraz *Man and the Machine*, na które składają się muzyka, wideo, performans dalekowschodniej proweniencji i film ilustrujący konstrukcję maszyn grających, uruchamianych ruchem ciała. To właściwie prezentacja drogi twórczej – własnego świata kreacji, w którym można żyć i dzielić się jego owocami z innymi.

Kończymy wieczór w Bombie. Tirvyou Wagon i Atau Tanaka prowadzą nas w noc elektro - akustyczną i sensoryczno - elektroniczną „kołysanką”.

Dzień szósty

Rozpoczynamy futurystycznie warsztatami Zacha Leytona *EEG Sonification*, które jak sama nazwa sugeruje próbują dobrać się nam do mózgu z zastosowaniem unikalnych systemów interaktywnych tłumaczących na żywo fale mózgowe na struktury dźwiękowe.

Wieczorem w Akademii dostajemy solidną dawkę muzyki elektronicznej, komputerowej, przetwarzania dźwięków akustycznych w czasie rzeczywistym, elektronicznego ambientu, popsthipopu, noise, „hipnotyzujących melodii, dzikich partii solo i elektroakustycznych eksperymentów”. A wszystko to firmują studenci z Louisville University pod kierunkiem Krzysztofa Wołka + Dominik Strycharski - głos i elektronika z towarzyszeniem Aleksandra Papierza na saksofonie – dwa zespoły ludzi zainteresowanych muzyką elektroniczną i swobodną improwizacją. Każdy mógł znaleźć tu coś dla siebie.

Poszukując dalszych doznań otrzymujemy Gregorio Jimeneza i jego „video-elektroakustycznej improwizacji na temat kwiatów, budynków i wirtualnego orgiami” oraz Barbarę Lueneburg i Marka Cicilianiego w lekko dyskotekowym widowisku. Lasery i dymy zaciekawiają ale na szczęście mieliśmy świetną instrumentalistkę (skrzypce), która potrafiła odwrócić naszą uwagę od wszystkiego innego.

Drugi wieczorny koncert w Bunkrze to koncert na cztery ręce i dwa iPhone'y Atau Tanaki i Adama Parkinsona a następnie Net_EEG_Sonification Zacha Laytona, czyli generowanie dźwięku poprzez fale mózgowe wzbudzone ruchem ciała (nieomal performans) i doznaniem zmysłów. Ciekawe ale lekko chaotyczne – jak zapanować nad myślą?

Dzień siódmy

Nie odpoczywamy. Warsztaty prowadzone przez Jean-Francoise Laporte są w pełni pneumatyczne i pozwalają odetchnąć świeżością.

Wieczorny koncert w Akademii to odczytanie partytury – Finnegans Wake Joyce'a posłużyło za szczególnie materiał dźwiękowy – wybrane fragmenty czytane przez Wojtkę Kucharczyką dopełniane elektroniką i wideo. Nie mamy złudzeń, że wybrany tekst to szczególnie literatura – czy tylko? To właśnie stwierdza autor przedsięwzięcia. W drugiej zaś części otrzymujemy przemieszanie kompozycji, improwizacji, wstawionych sekwencji i live electronics w wykonaniu X-Quartet (Raphael Camenisch saksofon, Jürg Henneberger fortepian, Aleksander Gabrys kontrabas, Daniel Buess perkusja) i Ernsta Thoma elektronika.

Kolejne zdarzenie artystyczne to *Victory Project* zaprezentowany w Małopolskim Ogrodzie Sztuki przez Erice Mott (performance, ruch) Ryana Ingebritsenę (performance, muzyka) i Johna Bosche (video). Ciekawy przykład sztuki społecznie nieobojętnej, ale jak na wysublimowane europejskie umysły słuchaczy AAF zbyt amerykańskie.

Następny wieczorny koncert w Bunkrze Sztuki rozpoczyna się projektem *The Indians* Ludomira Franczaka (wideo) i Roberta Curgivenę (muzyka), czyli opowieść o normalności na taśmach vhs; następnie Steve Buchanan ze swoją inetraktywną podłogą (stepowanie?) i

saksofonem w projekcie *C'Cell*Ing/Opus I for Piano and Feet*. Kolejni wykonawcy to Mazzol, Sławek i Qba Janiccy, czyli yassowe klimaty z nową sekcją rytmiczną w autorskim projekcie Minimalover.

Kolejna porcja dźwięku to Jean-Francoise Laporte i Benjamin Thigpen, którzy próbują mechanicznie i elektronicznie zapanować nad strumieniem powietrza zamkniętym w plastikowych rurach lub wywołać dźwięk zmuszając przedmiot/instrument do lotu, to unikalny *Rituel* na latającą puszkę.

I jeszcze Bomba - Qba Janicki i Steve Buchanan. Koniec.

Festiwal Audio Art zapełnia sale koncertowe. Widzowie stoją, siedzą, chodzą w dźwiękach (zawsze) i obrazach (czasami). Poznają, porównują i oceniają. Biorą udział w warsztatach, koncertach i instalacjach. Widzą nowe instrumenty, twórcze zamysły i usiłowania. Mierzą się z tą materią sami. Festiwal udał się!

Bogusław Tondera